



PATRON



Tygodnik Parafii pw. św. Benedykta, Cyryla i Metodego - Kazanów

NUMER 178, 05.02.2023 V Niedziela Zwykła

LITURGIA (Iz 58, 7-10); (Ps 112 (111), 4-5. 6-7. 8a i 9); (1 Kor 2, 1-5); Aklamacja (J 8, 12); (Mt 5, 13-16);

KOMENTARZ

Tak często słyszymy ten fragment, że wielu z nas zna go na pamięć. Ale czy naprawdę bierzemy go sobie do serca i rozumiemy, co Jezus chce nam powiedzieć? Jako Jego uczniowie mamy być solą i światłem. Zaczę od soli, bo wbrew pozorom temat jest ciekawy. Pierwsza właściwość soli, jaka nasuwa się na pewno każdemu z nas, to nadawanie smaku potrawom. Wiele potraw bez soli, trudno byłoby przełknąć. Ale gdy użyje się za dużo soli, efekt jest podobny. To wskazówka dla nas, jak powinno wyglądać nasze świadectwo. Nie może być przesadzone, zbyt ostentacyjne, bo to wywołuje efekt odwrotny. Mamy być tacy, że wystarczy nas dyskretny ruch, czasem jeden gest, jeden uśmiech... Myślę, że mogą one znaczyć o wiele więcej niż wielkie przemowy, nauczania. W kwestii "przyprawiania świata" pojawia się też często metaforyczne zestawienie soli z cukrem. Cukier również przyprawia, ale inaczej... Bo owszem odrobina osłody jest w życiu potrzebna, ale tona cukru psuje smak wszystkiego... a przecież do różnych ciast również dodajemy szczyptę soli. Wiele osób woli jednak wybierać życie pełne cukru... Szybkie, łatwe, przyjemne... Cukier to również symbol komplementów, słodzenia, podlizywania się... A taki uczeń Chrystusa być nie może. Sól czasem piecze, zatem świadectwo ucznia nie zawsze jest miłe dla słuchaczy. Sól to również konserwant. W czasach, gdy nie było lodówek, używano soli, jako środka zabezpieczającego przed zepsuciem. Jako uczniowie Chrystusa winniśmy chronić przed



zepsuciem naszym zdrowym myśleniem, mówieniem i działaniem życiowe wartości, takie jak: prawda, dobro, piękno, sprawiedliwość. Winniśmy być obrońcami prawdy, dobra, piękna i innych wartości, by ich nie zamieniano w fałsz, w zło i brzydotę. Mamy obowiązek prawdę głosić, prawdy bronić i prawdy się domagać. Jesteśmy dziś świadkami zniekształcania prawdy o dobru i o złu. Tylko w ten sposób spełnimy do końca zalecenia Jezusa, co do bycia solą. Ale jest jeszcze i drugie zalecenie... Być światłem dla świata. Odpowiedzmy sobie na proste - jak się zdaje - pytanie: po co jest światło?. Światło oświeca i ogrzewa. Potrzebujemy światła, by widzieć, by pracować, by się poruszać, by czytać. Znamy trudne doświadczenia z życia, gdy brakowało kiedyś wieczorem lub w nocy światła, gdy trzeba było szukać świeczki, latarki czy jakiegoś innego źródła światła. Ciemności zwykle wykorzystuje się do czynienia grzechów, do napadów, kradzieży. Dlatego boimy się chodzić ciemnymi ulicami. Nie lubimy nieoświetlonych dróg. Druga ważna funkcja światła to ogrzewanie. Światło niesie, wyzwala z siebie ciepło. Wiemy, że największe światło, jakie mamy w przyrodzie, Słońce, nie tylko daje nam światło, ale także nas ogrzewa, udziela nam ciepła. Światło i ciepło potrzebne są w przyrodzie do życia. Światło i ciepło potrzebne są do wegetacji roślin. Jezus mówi: *Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu.* No właśnie... Zapalanie światła tylko po to, by ukryć go pod łóżkiem, jest bez sensu. Tak samo ma być z nami. Świadectwo naszego życia, naszej wiary, ma rozświetlać ciemności życia innym ludziom, ma również grzać. Dawać ciepło, dodawać otuchy do wzrostu. Czy tacy jesteśmy? Czy tak wygląda nasze bycie uczniem Chrystusa? Niech każdy sam rozważy to w swoim sercu.

Ks. Łukasz Heliniak

Drodzy czytelnicy!

Socjolodzy twierdzą, że podobno każdy z nas zna 300 osób, z którymi jest po imieniu. To całkiem spora grupa ludzi. Znamy nie tylko ich imiona. W naszej głowie, każdy ma jakiś przydomek, rodem z wioski smerfów, bo przecież każdy zna jakiegoś Ważniaka, Lalusia, Pracusia czy Łasucha. Wszyscy jesteśmy mieszkańcami mniejszej



lub większej wioski smerfów. W naszej wiosce dałoby się całkiem wygodnie i spokojnie żyć, gdyby nie... Smerf Maruda. Nie podoba mu się wszystko: śnieg padający zimą, przygrzewające latem słońce, remont zniszczonej osiedlowej ulicy, przez który musi nadłożyć 5 metrów drogi, dzieci bawiące się zbyt głośno na podwórku. W towarzystwie znany jest jako „Pan Maruda, niszczyiciel dobrej zabawy, pogromca uśmiechów dzieci”. Wydaje się, że niczym bajkowy smerf wciąż czegoś nie cierpi, a w skrajnych przypadkach nie cierpi... nie cierpieć. Maruda widzi w życiu tylko minusy i pewnie nie byłoby to problemem, gdyby nie fakt, że musi o nich wszystkich informować.

Marudzenie może stać się formą nawyku, szczególnie, gdy nauczyłeś się koncentrować na tym, co złe i tylko to widzisz. Niestety, pesymizm udziela się, a ze spotkania z osobą narzekającą ulatnia się cała radość. Spędzanie z nią czasu jest przytłaczające i męczące. Dlatego taka postawa skutecznie odstrasza. Maruda zostaje sam... i na to też narzeka.

Ktoś powie – taką mamy naturę, Polacy lubią sobie ponarzekać. Gorzej, gdy staje się to naszym nawykiem czy wręcz uzależnieniem. W równie złej sytuacji jest towarzysz Marudy. Gdy mózg odbiera sygnały o naszym złym położeniu, a my dalej siedzimy i słuchamy opowieści o czymś niezadowoleniu, jesteśmy w fatalnej sytuacji. Nasze neurony obumierają, co niesie za sobą szereg bolesnych konsekwencji. **Narzekanie jest również zaraźliwe, podobnie jak wirus.** Odpowiadają za to tzw. „neurony lustrzane”, które są podstawą naszej zdolności do odczuwania empatii. To okrutne – ale im bardziej jesteś empatyczny, tym podły nastrój drugiej osoby łatwiej może Cię opanować. Słuchanie narzekania jest bowiem jak bierne palenie – nie musisz palić, żeby odczuwać dotkliwie skutki kontaktu z tytoniem.

Drogi Marudo, a może zamiast wciąż narzekać zatruwając siebie i innych wybierz szczęście, które zależy od sposobu, w jaki postrzegamy najdrobniejsze nawet przejawy codzienności. To słynna historia szklanki do połowy pełnej lub w połowie pustej – wybór jednego z tych punktów widzenia jest kwestią woli. W tym postanowieniu nie chodzi o udawanie czy tzw. „pozytywne myślenie”. To postawa wdzięczności, czyli dostrzeganie dobra w życiu, pomimo trudności, jakie masz. Chodzi o zmianę perspektywy. Na emocje, czyli

to, jak się czujesz, masz bardzo mały wpływ. Natomiast to, jaką postawę przyjmiesz, zależy całkowicie od Ciebie.

Redaktor Naczelny Małgorzata Sztołf

SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ W LOURDES

W połowie XIX wieku Lourdes było małą, biedną położoną u podnóża Pirenejów miejscowością. 11 lutego 1858r. Bernardeta Soubirius z siostrą i koleżanką zbierały gałęzie w zaroślach nad brzegiem rzeki Gave. W pewnej chwili w okolicach grotty Massebielle Bernardeta ujrzała Piękną Panią w białej sukni trzymającą w ręce różaniec. Tak rozpoczęły się objawienia Matki Bożej, która zawsze wzywała do

modlitwy, pokuty i postu. Na pytanie kim jesteś, 25 marca odpowiedziała „Jestem Niepokalane Poczęcie”. Dogmat o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny został ogłoszony 4 lata wcześniej, to jednak 14 letnia niepiśmienna pasterka nie mogła go znać. Nie przystąpiła jeszcze do



Pierwszej Komunii św. Po przebytej chorobie nauka przychodziła jej z wielkim trudem. Innym razem Matka Boża prosiła Bernadetkę, aby ręką odgarnęła ziemię i wówczas wypłynęło cudowne istniejące do dnia dzisiejszego źródło. Matka Boża mówiła „Niech przychodzą tu procesje...”, prosiła też o wybudowanie kaplicy. Bernardeta spotkała się z Matką Bożą 18 razy, objawienia zakończyły się 16 lipca. Pierwsze cudowne uzdrowienie miało miejsce 1 marca 1858 r. kiedy trwały jeszcze objawienia. W roku 1866 na zawsze opuściła Lourdes wyjechała do Nevers i wstąpiła do zgromadzenia sióstr posługujących chorym. Zmarła w wieku 35 lat a jej nienaruszone ciało umieszczone zostało w szklanym relikwiarzu. Została beatyfikowana w 1925r. a 8 lat później kanonizowana. W okresie przed pandemią do Lourdes przybywało ok. 6 milionów pielgrzymów rocznie. Do komisji lekarskiej zgłoszono blisko 7 tyś. uzdrowień, z czego ok. 70 uznano za cudowne. Nie jest znana liczba tych, którzy tutaj odzyskali wiarę i doznali ulgi w cierpieniu.

Teren sanktuarium zajmuje aż 51 ha. W Grocie Massabielle w miejscu objawień została ustawiona figura Madonny, wiernie odtworzona na podstawie opisów Bernardety. Nad miejscem objawień została wybudowana bazylika. W jej skład wchodzi Bazylika Niepokalanego Poczęcia zwana bazyliką górną. Poniżej mieści się Bazylika Różańcowa, jej pięknie zdobione 15 kaplic przedstawiają tajemnice różańcowe. Na fasadzie w roku 2007 dodano wprowadzone przez Jana Pawła II tajemnice światła. W podziemiach w roku 1958 (w 100 rocznicę objawień) wybudowano nowoczesną Bazylikę Piusa X, która może pomieścić aż 25 tys. pielgrzymów. Codziennie od Groty w kierunku Placu Różańcowego wychodzi procesja ze świecami. Pieśń Ave Maria i modlitwa różańcowa do Niepokalanej w tak wielu językach świata jest niezwykłym przeżyciem dla jej uczestników.

Julka Bąk

TRZYMAJĄC ŚMIERĆ ZA RĘKĘ – CZ. 2

Kiedy po raz pierwszy zrodziła się we mnie myśl, aby napisać ten pamiętnik, zaczęłam śmiać się sama z siebie. Bo co może stworzyć zwykła kobieta, która od dwudziestu trzech lat zajmuje się domem i wychowywaniem dzieci? Temat pisania jednak ciągle i uparcie wracał w moich myślach. I w końcu stało się: siadam przy biurku i wracając do tamtych wydarzeń, dzień po dniu staram się przelać coś na papier. I tak pod wpływem różnych emocji, które mi towarzyszyły podczas 10-miesięcznej choroby syna. Nikt, ale to nikt, kto nie przeżył osobiście takiego doświadczenia, nie jest w stanie wyobrazić sobie, co czuje matka, która przez dziewięć miesięcy nosiła swoje dziecko jak największy skarb pod swoim sercem, teraz musi zmierzyć się z potworną chorobą, która zaatakowała osobę, którą tylko matka może obdarzyć największą miłością: dziecko. Moje dziecko. Nieważne, że to dorosły mężczyzna- to moje dziecko. W czerwcu 2004 roku Marcin po raz pierwszy wspomniął mi, że wyczuwa w jądrze jakąś narośl. Dziecko – mówię- trzeba iść do lekarza, on to musi obejrzeć, ocenić, co to może być. Ale wiadomo, 21 letni chłopka mnie wyśmiał: Przecież jak tam pójdę to on będzie mi grzebał w slipach. Trudno dorosłe dziecko nakłonić, aby zrobiło coś z własnej woli. Wie to na pewno niejedna matka. I tak minęły trzy miesiące. Minał czerwiec, lipiec, sierpień... We wrześniu Marcin sam zdecydował, że umówi się na wizytę. Badania... Zabiegi... i oczekiwanie na wyniki badań... W Lutym przychodzą

pocztą wyniki. Diagnoza? GUZ POWRÓZKA NASIENNEGO PRAWEGO. Nowotwór! Rak! Łagodny czy złośliwy? Teraz trzeba zdiagnozować, który z nich zaatakował nasze dziecko. C.D. nastąpi...

PRZEPISY DOMOWE

CIASTO PIERNIKOWE Z MIGDAŁAMI

Składniki:

- 0,75 kg pszennej mąki
- 3 jajka
- 1,5 szklanki cukru
- 1,5 szklanki miodu
- pół kostki masła (10 dag)
- szklanka zmielonych migdałów
- 2 łyżki przyprawy do piernika
- 2 płaskie łyżeczki proszku do pieczenia
- szczypta soli
- paczka cukru z prawdziwą wanilią
- pół szklanki migdałów do dekoracji



Wykonanie:

Migdały do dekoracji zalać wrzątkiem i odstawić na kilka minut. Po tym czasie zdjąć z nich skórkę. Masło rozpuścić w rondelku, dodać cukier, miód cukier waniliowy. Gotować na średnim ogniu i doprowadzić do zagotowania, odstawić do ostygnięcia. Do miski przesiać mąkę, dodać proszek do pieczenia, jajka, zmielone migdały, sól, przyprawę do piernika, przestudzone masło. Dokładnie wymieszać (jeśli ciasto będzie zbyt gęste można dodać odrobinę mleka) i odstawić na godzinę. Po tym czasie przełożyć do wysmarowanej masłem formy, wyrównać powierzchnię i ozdobić migdałami według własnego uznania. Piec przez 50 min w piekarniku nagrzanym do 180 stopni.

Przygotował Dominik Wiącek. Smacznego !!

MOC SŁUŻBY I MODLITWY

W dzień Matki Bożej z Lourdes, 11 lutego będziemy obchodzili Światowy Dzień Chorego. Wprowadził go Papież Jan Paweł II w 1993 roku. W liście ustanawiającym Światowy Dzień Chorego, Ojciec Święty napisał: „Ma on być dla wszystkich wierzących owocnym czasem



modlitwy, współuczestnictwa i ofiary cierpienia dla dobra Kościoła oraz skierowanym do wszystkich wezwaniem, aby rozpoznali w chorym bracie Święte Oblicze Chrystusa, który przez cierpienie, śmierć i zmartwychwstanie dokonał dzieła zbawienia ludzkości”.

Światowy Dzień Chorego jest zaproszeniem, aby pochylić się nad człowiekiem cierpiącym, który nie jest jakimś chorobowym przypadkiem, ale osobą, przeżywającą bolesne doświadczenie w wielu wymiarach istnienia. Człowiek jest jednością, dlatego w sytuacji spotkania z cierpieniem: fizycznym czy psychicznym, cała osoba jest nim dotknięta. Ponadto nie istnieje ono w sensie abstrakcyjnym. Zawsze dotyka konkretnego człowieka, który często z głębi swojej samotności kieruje dramatyczne pytanie, dlaczego właśnie ja?, dlaczego mnie to spotkało? Wielokrotnie byłem stawiany wobec takiego problemu. Jedno, co czuję wtedy, to jakaś ogromna przepaść pomiędzy powagą doświadczenia, a słowami, które wypowiadam. Obcowanie z cierpieniem nauczyło mnie ogromnej pokory wobec tajemnicy. Dotyka ona najczęściej problemu samego sensu istnienia, a dla człowieka wierzącego dodatkowo stosunku Pana Boga do tego doświadczenia. Nie powinniśmy próbować wcielać się w rolę adwokata, który próbuje Go usprawiedliwić wobec nadmiaru zła. To nigdy się nie udaje. Jedyne, co pozostaje, to bycie blisko, dzielenie dramatycznych pytań i przyswojenie ich sobie jako swoich własnych. Pytanie o sens cierpienia jest wielkim pytaniem o naszą nadzieję. Pewnie, dlatego jesteśmy tacy nieśmiali wobec cierpiących ludzi: nie

wiemy za bardzo jak się zachować, trudno nam się zdecydować, aby wyjść na spotkanie; nie potrafimy sami z siebie pocieszyć, nadawać sensu i kierunku ludzkim zmaganiom. Cierpienie jest dla człowieka rodzajem życiowej próby, której trudno jest sprostać o własnych siłach. Nie można z wyprzedzeniem zaprogramować swojej nadziei. Dlatego tak ważne jest zawierzenie Bogu w każdej chwili życia. On sam w Jezusie Chrystusie usprawiedliwia się w pewien sposób wobec człowieka, podejmując drogę krzyża i wyniszczenia siebie. Miłość Pana Jezusa do chorych, której świadectwo przynoszą nam Ewangelie, pragnie pobudzić wszystkie możliwości naszego serca. Dzień Chorego ma przypomnieć nam, że w sytuacji cierpienia, nie wystarczy jedynie odpowiednia terapia, ale potrzebne jest ludzkie ciepło. Instytucje wychowawcze, takie jak rodzina czy szkoła, powinny rozbudzać oraz wysubtelniać wrażliwość wobec bliźniego i jego cierpienia, której symbolem jest postać Dobrego Samarytanina. Z pewnością nie tylko lekarze i pielęgniarki powinni być Dobrymi Samarytanami. Każdy człowiek jest osobiście powołany do świadczenia miłości w cierpieniu. Instytucje są bardzo ważne; żadna jednak nie potrafi zastąpić ludzkiego serca, inicjatywy człowieka, gdy chodzi o wyjście naprzeciw ludzkiemu cierpieniu. W orędziu na VI Światowy Dzień Chorego Papież napisał m.in., że „opieka nad bliską osobą, członkiem rodziny, sprawowana z miłością i poświęceniem oraz wspomagana wiarą, modlitwą i sakramentami może stać się niezastąpioną formą terapii dla samego chorego, dla wszystkich zaś okazją do odkrycia cennych wartości humanistycznych i duchowych”. Dzisiaj poprzez posługę Kościoła Pan Jezus także uzdrawia tych, którzy cierpią fizycznie i duchowo. To wszystko, co czytamy w Ewangelii na temat cudów nie jest rzeczywistością zamkniętą, ale dokonuje się także na naszych oczach. Oczywiście zdrowie fizycznie nie jest tym, czego ostatecznie Pan Bóg pragnie udzielić człowiekowi. Przychodzi jednak, aby ukazać władzę nad całym naszym życiem oraz moc swojego współczucia dla cierpiącego. Łaska uzdrowienia płynie dzisiaj w stronę chorych poprzez Słowo Boże, sakramenty, charyzmaty oraz modlitwę kościoła. Światowy Dzień Chorego jest zaproszeniem do odkrycia mocy modlitwy za chorych w Kościele. Już wkrótce podejmiemy w nowy sposób to wezwanie w naszym Sanktuarium. Dzień Chorego jest także okazją do wyrażenia naszego uznania wszystkim pracującym w służbie

zdrowia, którzy z wielkim oddaniem i kompetencją troszczą się o pacjentów. Któż z nas nie doświadczył ogromu bezinteresownej troski lekarzy i pielęgniarek, którzy stają codziennie przy łóżku chorego, aby służyć mu swoim czasem i umiejętnościami. Przeżywamy dzisiaj strukturalną niewydolność naszego polskiego systemu ochrony zdrowia. Znakomita większość opiekujących się chorymi nie zasłania się jednak tą trudną rzeczywistością, ale staje codziennie na posterunku, aby ludzi leczyć. Trzeba mieć w sobie naprawdę coś z Dobrego Samarytanina, by się nie zniechęcić warunkami pracy i wysokością uposażenia. Dzień Chorego, to okazja, aby podziękować tym, którzy opiekują się chorymi, za ich pełne poświęcenia zaangażowanie.

Ks. Łukasz Heliniak

Ogłoszenia Parafialne

1. Dzisiejsze ogłoszenia rozpoczniemy od prośby o wsparcie materialne. Od ponad roku trwają prace prowadzące do odbioru kościoła przez Inspektorat Nadzoru Budowlanego w Przemyślu i formalne zakończenie budowy pozwalające na legalne użytkowanie świątyni. Wykonaliśmy już wiele prac, często niewidocznych. Przed nami konieczność wykonania instalacji hydroforowej oraz modernizacja kotłowni połączona z wymianą pieca centralnego ogrzewania. Prace wykona firma „SIGMA” z Ostrowa. Koszt tych prac wyniesie 96 tysięcy złotych, bieżące ofiary nie wystarczają nam na ich sfinansowanie. Serdecznie prosimy o pomoc przez przelewy na konto bankowe lub ofiary indywidualne w kopertach. Na te konieczne prace zostanie również przeznaczona składka z przyszłej niedzieli, która jest comiesięczną składką inwestycyjną.

2. Trwa akcja pomocy małemu Franiowi KARASIOWI chorującemu na rdzeniowy zanik mięśni, do której włącza się również nasza parafia. W ramach pomocy będziemy zbierać przez cały tydzień odzież nową lub używaną w dobrym stanie, która potem zostanie sprzedana, pieniądze zaś trafią do chorego chłopca. Zachęcamy do przynoszenia odzieży codziennie od jutra soboty w godz. 10:00 – 17:00 i składanie jej w dolnym kościele. Akcję prowadzi fundacja „MIŁOSIĘRDZIE”.

- 3.** (Dziś o godz. 17:15 zapraszamy na nabożeństwo różańcowe połączone ze zmianą tajemnic – adoruje Róża św. Jana Chrzyciela).
- 4.** W poniedziałek liturgiczne wspomnienie św. Pawła Miki i Towarzyszy – męczenników tradycyjnie zapraszamy na całodzienną adorację Najświętszego Sakramentu. O godz. 16:30 będzie spotkanie formacyjne dla klas szóstych przygotowujących się do bierzmowania.
- 5.** W środę po Mszy św. wieczornej będzie nowenna do Matki Bożej Łaskawej – adoruje Róża św. Jana Pawła II. Po modlitwie będzie spotkanie Apostolatu Maryjnego.
- 6.** W piątek w liturgii będziemy wspominać św. Scholastykę, dziewicę. W tym dniu odbędą się obchody 83. Rocznicy Deportacji Polaków na Sybir. O godz. 15:00 w kościele pw. Świętej Trójcy zostanie odprawiona Msza święta za Sybiraków, następnie będzie modlitwa przy tablicy i pomniku Sybiru. W domu rekolekcyjnym Dobrego Pasterza przy parafii pw. Świętej Trójcy rozpoczną się rekolekcje na temat wyzwolenia, na które zapraszamy.
- 7.** W sobotę przypada wspomnienie Matki Bożej z Lourdes i Światowy Dzień Chorego. Będziemy modlić się za chorych, którym należy zawsze okazywać szczególne zainteresowanie i miłość. Wszystkich chorych i osoby starsze zapraszamy na Mszę świętą do kościoła na godz. 10:00. Wcześniej będzie można skorzystać ze spowiedzi świętej a podczas Eucharystii przyjąć sakrament namaszenia chorych. Po Mszy świętej będzie nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa i tzw. „błogosławieństwo lourdskie”. Prosimy o poinformowanie chorych o nabożeństwie i okazanie im pomocy w przybyciu do kościoła.
- 8.** W przyszłą niedzielę jak zawsze zapraszamy na Godzinki ku czci Matki Bożej o godz. 6:30 oraz na nieszpory o godz. 17:30. O godz. 10:00 będzie Msza św. z udziałem dzieci z klas trzecich przygotowujących się do pierwszej spowiedzi i Komunii świętej i ich rodziców oraz spotkanie formacyjne. O godz. 14:00 będzie dodatkowa Msza święta dla Duszpasterstwa Niepełnosprawnych połączona z udzieleniem sakramentu namaszczenia chorych. Składka z przyszłej niedzieli przeznaczona będzie jak wspomnieliśmy wcześniej na potrzeby naszej parafii.
- 9.** W minionym tygodniu wspólną drogę życia przez zawarcie sakramentu małżeństwa rozpoczęli: Agnieszka KOPTYŃSKA i Łukasz CZYSNOK, życzymy im udanego małżeństwa i opieki Świętej

Rodziny. Z naszej parafialnej wspólnoty odeszli do Pana: śp. Marian KUCZKOWSKI - ul. Opalińskiego 21 i Teresa KONOPKA – ul. Paderewskiego 20. Niech dobry Bóg obdarzy ich życiem wiecznym

e-mail Redakcji Gazetki Parafialnej „PATRON”:

tygodnikparafialny.patron@wp.pl

Gazetka tylko do użytku wewnętrznego!